

Tureckie akcje tańsze niż polskie

**Duża płynność,
niskie wyceny i dobre
perspektywy rozwoju
— to atuty spółek
notowanych w Istambule.**

10,4 proc. — tyle zyskał WIG od początku roku. Niby nieźle, ale w tym samym czasie indeks giełdy w Istambule wzrósł o 19,9 proc. I zdaniem ekspertów to nie jednorazowy wyskok.

— Korelacja obu rynków jest duża, ale w ostatnich dwóch latach widać dysproporcję na korzyść giełdy w Istambule. W przyszłości będzie rosła szybciej niż nasza — mówi Marek Buczak, zarządzający Quercus Bałkany i Turcja.

Eksperci przekonują, że lepsze zachowanie tureckiej giełdy ma podstawy fundamentalne.

— Wyciągnęliśmy wnioski z kryzysu bankowego w 2001 r. i od tego czasu mieliśmy 27 kwartałów wzrostu gospodarczego, aż do 2009 r. Ale szybko wychodzimy z kryzysu i nasza prognoza na ten rok zakłada wzrost PKB o 6,2 proc., co oznacza, że będziemy drugą po Chinach najszybciej rosnącą gospodarką w krajach wschodzących — mówi Burcu Unuvar, starszy ekonomista IS Investments, tureckiego partnera Quercus TFI.

Turecka giełda ma kilka atutów: kapitalizacja 280 mld USD (wobec 243 mld USD na GPW), średni dzienny obrót 1,5 mld USD (trzy razy więcej niż na GPW) i niższe wyceny — średni wskaźnik cena/zysk to 10,9 (na GPW 12,8). I to działa: 67 proc. obrotów jest zasługą inwestorów zagranicznych.

— Rynek funduszy inwestycyjnych i emerytalnych tam dopiero się rozwija. Będzie motorem wzrostu, bo zagraniczni inwestorzy nie będą sprzedawać, a krajowi będą kupować — mówi Marek Buczak.

Emre Sezan, szef działu analiz rynku akcji w IS Investment, za najbardziej perspektywiczne uznaje sektory: bankowy, motoryzacyjny, lotniczy, budowlany, deweloperski oraz producentów materiałów budowlanych. [GN]